

Antyrządowe zamieszki w Belgradzie

Parada mniejszości seksualnych w Belgradzie (11 października) stała się pretekstem do demonstracji siły organizacji skrajnie nacjonalistycznych. W gwałtownych starciach z policją uczestniczyło ponad 6 tysięcy osób, zgromadzonych pod hasłami sprzeciwu wobec parady, ale także krytyki integracji Serbii z UE. Demonstranci zaatakowali siedziby partii rządzących, ponad 250 osób zostało zatrzymanych, a około 100 jest rannych (głównie policjanci). Straty zostały oszacowane na ponad 1 mln euro. Choć siły policyjne skutecznie chroniły uczestników parady, zamieszki mogą wpłynąć na pogorszenie wizerunku Serbii w UE.

W pierwszej w Serbii paradzie zorganizowanej przez stowarzyszenia mniejszości seksualnych wzięło udział około tysiąca osób, w tym m.in. przedstawiciele OBWE, Rady Europy, Delegacji Komisji Europejskiej i organizacji pozarządowych. Serbskie władze dotychczas nie zgadzały się na organizację tego typu demonstracji, zasłaniając się obawami o bezpieczeństwo ich uczestników. Tegoroczna zgoda na organizację parady miała świadczyć o determinacji Serbii w dążeniu do unijnych standardów.

Parada stała się pretekstem dla organizacji nacjonalistycznych do zademonstrowania sprzeciwu wobec polityki rządu, który pod naciskiem UE prowadzi koncyliacyjną politykę wobec Kosowa, zmierzającą do podjęcia rozmów z władzami w Prisztinie. Natężenie trwających ponad sześć godzin zamieszek świadczy nie tylko o problemie narastającej frustracji wśród serbskiej młodzieży, ale także o sile ugrupowań skrajnie prawicowych.

<MarSz>